

względu na urodę, ale raczej na jej brak z powodu... swoistej ozdoby, jaką są gliniane krążki – sięgające nawet 35 cm średnicy, umieszczane w dolnej wardze! Wedle własnej tradycji gdzieś w XVI w. mieszkające wtedy na południu Sudanu plemię starało się ochronić kobiety przez zaborem ze strony innych, stąd dla wyróżnienia czy oszpecenia zaczęto dziewczętom umieszczać w wardze początkowo patyczki, które z czasem, a potem i ich wiekiem, zaczęły być zastępowane coraz większymi krążkami. Plemię przeszło w ostatnich latach ciężkie chwile – nie dość, że żyje koczowniczo z mizernymi stadami bydła, to jeszcze po ustanowieniu parku narodowego starano się ich stamtąd wysiedlić. Ilość Mursi (albo Murzu) szacuje się od 3,5 do 7,5 tys., kilkuset z nich zeszło do pobliskich wieloetnicznych już osad. Wizyta u Mursi nie należała do przyjemnych mimo uprzedzenia o tym. Dość nieswojo już można się czuć w asyście uzbrojonych strażników parku, ale napotykanie czujki plemienne – nadzy wojownicy z kałasznikowami – zmieniały nastawienie. Gruntową drogą trzeba zapuścić się daleko od Dżinki, potem jeszcze długo iść przez busz i na skraju wioski, obejmującej kilkanaście, czasami więcej, chat z gałęzi i patyków, negocjować warunki fotografowania. Taryfa zresztą jest niemal identyczna w całej Etiopii: 1 birr (około 20 gr) od dziecka, 5 birr od dorosłego, niekiedy tylko od pstryknięcia. Nie to jednak jest najgorsze. Zdarzają się kradzieże drobnych rzeczy, sprzętu fotograficznego, a fama głosi, że podobno były przypadki zdzierania wręcz odzieży. Dokuczliwe jest natomiast natręctwo – każdy żąda



Ryc. 8. Kobieta Mursi z wargowym krążkiem. Fot. Krzysztof R. Mazurski.

wręcz, by zrobić mu zdjęcie (by uzyskać opłatę), albo co najmniej dać pieniądze. Świadomość, że to właśnie biali turyści do tego doprowadzili, niewiele pomaga. Uciekaliśmy po kwadransie, woląc rozglądać się po krajobrazach i za zwierzętami. Tak czy inaczej, Mursi również należą do środowiska.

MAZURSKIE PRZYDROŻNE ALEJE I KAPLICZKI

Maria Olszowska (Mrągowo)

Każdy region świata ma swój charakterystyczny i niepowtarzalny krajobraz. O wyjątkowości mazurskiego krajobrazu świadczy nie tylko polodowcowa rzeźba terenu, ale też lasy, rozległe pola, łąki i kręte drogi, które prowadzą nas po pagórkach między jeziorami. Wiele z tych dróg ma do dziś dawny przebieg, sięgający minionych wieków. W krajobraz mazurskiego regionu wpisane są piękne przydrożne aleje ze starymi jesionami, lipami, klonami, dębami, wierzbami lub kasztanowcami (Ryc. 1, 2). To jedna z najpiękniejszych pamiątek po dawnych mieszkańcach. Drzewa sadzone były zgodnie z pruską tradycją przy krawędzi dróg, stanowiąc ich obramowanie i tworząc wspaniałe tunele, chroniące podróżnych przed słońcem, deszczem lub śniegiem. Jak niegdyś, tak i dzisiaj ich korony są domem dla wielu gatunków

ptaków i owadów, a dziuple i zakamarki kory kryjówkami nietoperzy. Wiele z przydrożnych drzew ma



Ryc. 1. Aleja kwitnących kasztanowców. Mrągowo. Fot. M. Olszowska.

swoją historię, bowiem ci, którzy je sadzili, często umieszczali pod nimi cenne rodzinne pamiątki. To już zapomniany mazurski zwyczaj. Pnie przydrożnych drzew to także siedlisko różnogatunkowych porostów, które pokrywają je grubym kożuchem. Są wśród nich brodaczkki i porosty listkowate najbardziej wrażliwe na skażenie powietrza atmosferycznego dwutlenkiem siarki. Ich obecność tutaj świadczy o tym, że obszar Mazur pozostaje pod nieznacznym tylko wpływem zanieczyszczonego powietrza.



Ryc. 2. Mazurska aleja zimą. Szestno. Fot. M. Olszowska.

Niektóre przydrożne aleje to pomniki przyrody. Do słynnych mostów w Stańczykach prowadzi turystów piękna pomnikowa aleja z jarząbem szwedzkim, zaś mieszkańcy Giżycka mogą spacerować w cieniu za- bytkowej alei lipowej w parku miejskim (Ryc. 3).



Ryc. 3. Pomnikowa aleja lipowa w jesieni. Giżycko. Fot. M. Olszowska.

Pośród przydrożnych drzew, na rozstajach dróg, koło domów we wsiach stoją kapliczki. „Święte obrazy” lub świątki umieszczone w niszach, usadowionych na pniach lub na murowanych cokołach. Niektóre wyrzeźbione wprost w martwym drzewie. Podróżnym wskazywały drogę, chroniły domy przed nieszczęściami, utwierdzały w wierze, upamiętniały ważne wydarzenia. Stawiane były również jako wota

dziękczynne za łaskę uzdrowienia. Na katolickiej Warmii spotkamy ich znacznie więcej niż na protestanckich Mazurach, bo Mazurzy będąc w większości wiernymi kościoła ewangelickiego, nie budowali kapliczek. Tylko mniejszość Mazurów była katolikami. Obecnie wyznawców religii katolickiej jest na Mazurach znacznie więcej i pojawiły się współczesne kapliczki, równie piękne, jak te dawniejsze (Ryc. 4).



Ryc. 4. Kapliczka współczesna. Mrągowo. Fot. M. Olszowska.

Kapliczki to także część historii regionu, czasem cenny zabytek kultury. Tak, jak barokowe kapliczki różańcowe przy pielgrzymkowym trakcie łączącym dwie średniowieczne miejscowości: warmiński katolicki Reszel z mazurską Świętą Lipką – katolickim miejscem pielgrzymek związanych z kultem maryjnym. Droga ta ma długość około sześciu kilometrów i po obu jej stronach pośród starych pomnikowych lip stoi piętnaście podobnej wielkości



Ryc. 5. Jedna z kapliczek drogi różańcowej z płaskorzeźbą. Święta Lipka. Fot. M. Olszowska.

kapliczek, otynkowanych na biało. Kapliczki wpisane są do rejestru zabytków. Zbudowano je w latach 1733–1735. Od frontu w korpusie każdej z nich znajduje się nisza, w której umieszczona jest płaskorzeźba, obrazująca jedną ze stacji drogi krzyżowej. Frontony wyposażono w pilastry. Każda kapliczka zakończona jest trójstopniowym gzymsem a całość przykryta dachówką ceramiczną i zwieńczona żelaznym krzyżem

z chorągiewką (Ryc. 5). Niestety tylko część kapliczek zachowała się do dziś w dobrym stanie.

Przydrożne aleje z kapliczkami są interesującym przykładem połączenia krajobrazu kulturowego, stworzonego przez człowieka z naturalnym krajobrazem, który stworzyła sama natura. Pięknie wtopione w mazurski pejzaż są jego ozdobą i historią zapisaną w ten niezwykle sposób.

NA TROPIE CUDU NATURY

Maria Olszowska (Mrągowo)

Mazury wzięły udział w światowym konkursie na 7 Nowych Cudów Natury, ogłoszonym przez szwajcarską fundację „New 7 Wonders”. Były jedyną kandydaturą w swojej kategorii – krajobrazy i formacje polodowcowe. Mazurska kraina będąc w finale, zo-

Kto przebywa na Mazurach, może poczuć się odkrywcą osobliwości natury, których tu nie brakuje. Nasuwający się plejstoceni lodowiec kontynentalny pięknie sfałdował mazurski teren (Ryc. 1). Usypał pagórkowate kemy i sandry, różniące się kształtem



Ryc. 1. Falisty teren Mazur wczesną wiosną. Kiersztanowo. Fot. M. Olszowska.

stała tym samym uznana za jeden z najpiękniejszych światowych cudów natury. To jest wielki sukces naszego regionu i ludzi zaangażowanych w kampanię promocyjną, która okazała się bardzo skuteczna. Mazury w krótkim czasie stały się jedną z najlepiej rozpoznawalnych w świecie polskich marek. W maju bieżącego roku odwiedzili nas dziennikarze japońskiej telewizji. O regionie dowiedzieli się dzięki kampanii. Zachwyceni urodą tego zakątka przygotowali dokumentalny film o mazurskim krajobrazie.

i materiałem budulcowym. Pozostawił w pejzażu ciągi morenowych wzgórz, sięgające niekiedy trzystu metrów n.p.m., długie wały zwane ozami, jeziora rynnowe i morenowe (Ryc. 2, 3) oraz liczne głazowiska (Ryc. 4). Niektóre mazurskie rzeki i potoki żłobiąc swoje koryta w wysokich wzniesieniach, przecinały je, tworząc urokliwe wąwozy (Ryc. 5). Mazurski polodowcowy krajobraz dopełniają lasy o charakterze tajgi. Są utworzone są przez bory sosnowo-świerkowe z dużym udziałem drzew i krzewów liściastych.